

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILJANA TAZBIRA

Nr. 16

Warszawa, 3 listopada 1934 r.

R. LIII (18)

.....
TREŚĆ: Szkolnictwo prywatne a ubezpieczenia socjalne. — 265. Dość emerytów. — 268. *n. i.* Szkolnictwo średnie w liczbach. I. — 270. *Prof. St. Szober.* Drugi Międzynarodowy Zjazd Słowistów. II. — 272. *M. Z.* Szkoła jako zjawisko społeczne. — 273. *J. K.* Biuro Międzynarodowego Wychowania. — 274. Delegacja T. N. S. W. u P. Ministra W. R. i O. P. — 275. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 277. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. — 277. Kronika. — 277. Z żałobnej karty: ś. p. Zygmunt Kochański i ś. p. Jan Babij. — 278. Nowe książki. — 279.
.....

Szkolnictwo prywatne a ubezpieczenia socjalne.

Zagadnienie rewizji ubezpieczeń społecznych w Polsce stało się w ostatnich miesiącach nad wyraz aktualne. Prasa codzienna przepełniona jest wiadomościami o najrozmaitszych dziwołagach, związanych głównie z przerostem biurokracji, która stała się niebezpieczną naroślą, uniemożliwiającą ubezpieczeniom ich normalny rozwój. Równocześnie prasa ta z całym naciskiem akcentuje niesłychane obciążenie ubezpieczeniami socjalnymi zarówno życia gospodarczego, jak i obecnych głodowych pensyj prywatnych pracowników.

Nic optymistycznego nie zawierają i prace publicystyczne organu instytucji ubezpieczeń społecznych, jakkolwiek poświęcone są wyłącznie przeciwstawianiu się krytykom tych ubezpieczeń.

Przeciwnie, w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych“ można wiele wyczytać o znacznym obniżeniu się świadczeń, zwłaszcza zasiłków pieniężnych w ubezpieczeniu chorobowem, o dużych trudnościach w pomniejszeniu kosztów administracji, o dość znacznym wzroście obciążenia dochodu społecznego (w r. 1934 — wyłącznie pracowników) składkami asekuracyjnymi.

W związku z takim stanem rzeczy opinia ubezpieczonych — jaka znajduje wyraz w prasie — domaga się ograniczenia przerostu ubezpieczeń socjalnych oraz ich usprawnienia drogą wycięcia polipa biurokracji, zerwania z dotychczasową mechanizacją ubezpieczeń,

a natomiast wysuwa możliwie jak najdalej posuniętą ich indywidualizację, zwłaszcza w dziedzinie asekuracji chorobowej.

Takie stanowisko najzupełniej zbiega się z tem, jakie w sprawie ubezpieczeń zajmowała nasza organizacja od samego początku ich istnienia w odrodzonej Polsce.

Uwzględniając odrębny charakter szkół prywatnych, stale podkreślaliśmy, iż szkoły te w zakresie ubezpieczeń socjalnych nie powinny być traktowane narówni z zakładami pracy, prowadzonymi w sposób przemysłowy, albowiem żadnych wartości materialnych nie wytwarzają, a działalność ich polega na kształceniu charakterów i umysłów młodzieży. Sama zaś praca nauczyciela tak dalece różni się od pracy innych pracowników umysłowych, iż różnice te zmusiły nasze ustawodawstwo do nadania nauczycielstwu szkół państwowych odrębnej pragmatyki służbowej, a nauczycielom prywatnym zdecydowano nadać odrębny kodeks zobowiązań, normujący ich warunki pracy. Stąd wypływały stałe zabiegi T. N. S. W. o zdobycie dla nauczycielstwa pewnej odrębności i w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego.

Wielkie zaś znaczenie szkolnictwa prywatnego, jako czynnika wybitnie wyręczającego Państwo w dziele szerzenia oświaty, oraz wynikająca stąd konieczność ratowania jego materialnych podwalin, dawała nam i daje zawsze słuszną i mocną podstawę do obrony tego szkolnictwa przed nadmiernymi obciążeniami natury socjalnej.

Dlatego swego czasu broniliśmy się przed ubezpieczeniem od wypadków i od bezrobocia, dlatego w r. 1927 Zarząd Główny po długich a usilnych staraniach zawarł — pod patronatem Ministerstwa Opieki Społecznej — umowę z Zarządem Warszawskiej Kasy Chorych o ryczałtowie (od zł. 200) obliczaniu składek i dążył do rozciągnięcia tej umowy na cały obszar Rzplitej.

Dzisiejsze dopiero spauperyzowanie prywatnego nauczyciela, jego przeważnie bardzo niskie, a zarazem różnorodne co do swej wysokości uposażenie, nasuwa niebezpiepodstawne domniemanie, że ustalenie przeciętnego zarobku, jako podstawy ubezpieczenia, byłoby dość trudne, a ryczałtowe obliczanie składek krzywdziłoby bardzo pokązną liczbę nauczycieli.

Podobnie należałoby poddać rewizji i nasz stosunek do ubezpieczeń na wypadek braku pracy. Ostatnie bowiem lata przekonały nas, że jakkolwiek nauczyciele szkół średnich masowego bezrobocia dotychczas nie przeżywali, to w każdym razie jest ono wśród nas dość pokaźne. Zarząd Warszawskiego Koła T. N. S. W. w związku z zorganizowanym Funduszem Pomocy doraźnej dla bezrobotnych nauczycieli posiada wykaz tych prywatnych nauczycieli gimnazjalnych, którzy byli zarejestrowani w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i pobierali zasiłki z Z. U. P. U. Nauczycieli tych było w samej tylko Warszawie w r. 1932 — 35, w r. 1933 — 29.

To też ogół nauczycielstwa dość przychylnie ustosunkowany jest dziś do tego rodzaju ubezpieczeń.

Natomiast coraz to większe objawy niezadowolenia budzą w seregach naszych ubezpieczenia chorobowe, wszyscy bowiem odczu-

wają niewspółmierność wysokich składek w stosunku do dawanych przez Kasy Chorych korzyści. Dysproporcję tę odczuwaliśmy zawsze, a dziś tem więcej wobec daleko idącej redukcji płac nauczycielskich i przerzucenia wyłącznie na ich barki niedoborów szkoły. W tych warunkach godne jest zastanowienia się, czy nie należałoby zsolidaryzować się z temi projektami, które zmierzają do obniżenia składki drogą zmniejszenia zakresu ubezpieczenia chorobowego i ograniczenia go jedynie do chorób obłożnych, wymagających dłuższego leczenia. Być może w ten sposób pogwałciłoby się szczytne zasady ubezpieczeń socjalnych, ale wzamian uniknęłoby się nieprodukcyjnego wydatku, przysporzyłoby się pewną sumę budżetom szkolnym, a tem samem i nauczycielstwu.

Zgola inaczej układa się nasz stosunek do Z. U. P. U. Wprowadzone od stycznia 1928 ubezpieczenia emerytalne — mimo że są bardzo drogie — wywołały w szeregach nauczycielskich żywe zadowolenie. I nawet dziś, przy niskich płacach, widzimy w Zakładzie Ubezpieczeń cenny akumulator naszych przymusowych oszczędności. Jedno tylko mąci nasz spokój: czy akumulator ten nie jest rozładowywany przez inne działy ubezpieczeń. Wprawdzie ustawa scaleniowa zapewnia odrębne, autonomiczne administrowanie funduszami Z. U. P. U., ale nie chroni przed udzielaniem pożyczek, np. ubezpieczonim chorobowym, a same zaległości tego działu ubezpieczeń — według alarmów prasy codziennej — na 1 stycznia 1933 r. wynosiły 290 milionów. Brak bilansu asekuracyjnego Z. U. P. U. nietylko za r. 1933, ale nawet i 1932 nie pozwala ubezpieczonym wejrzeć w tę sprawę.

Podobnie poważny niepokój wywołuje i sprawa lokaty kapitałów ubezpieczeniowych. Wprawdzie „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych“ (Nr. 7 r. 1934) w artykule wstępnym pociesza ubezpieczonych, iż ich fundusze, objęte ustawą scaleniową, a wynoszące w początku r. 1934 przeszło 573 milj. zł. zostały ulokowane w bankach państwowych i komunalnych kasach oszczędności, w papierach wartościowych, pożyczkach hipotecznych oraz gmachach własnych, zbudowanych dla celów mieszkalnych, a w ten sposób przeważna część tych funduszy wróciła zpowrotem do życia gospodarczego, ale ubezpieczonym chodzi głównie o to, by fundusze te wróciły do ich kieszeni w formie świadczeń. Tymczasem choćby ostatnie oficjalne sprawozdanie Z. U. P. U. za r. 1931, ze swym wykonaniem planu lokat, w którym figurują dość znaczne sumy, zamrożone w kredytach nietylko dla spółdzielni czy samorządów, ale i dla Kas Chorych, nie wzbudza tego przeświadczenia i wyraźnie wskazuje na to, że odrębność funduszy dla poszczególnych rodzajów ubezpieczeń jest zgola fikcyjna.

Realizowany zaś pierwszy etap reformy ubezpieczeń, polegający głównie na połączeniu czterech, odrębnie istniejących dotychczas, zakładów: Z. U. P. U., Z. U. na wypadek choroby, Z. U. od wypadków i Z. U. emerytalnego robotników w jeden zakład ubezpieczeń społecznych, zdaje się, że petryfikuje ten stan rzeczy.

Z pewną rezerwą możnaby jedynie przyjąć projekt ulokowania

funduszków ubezpieczeń społecznych w t. zw. rencie wieczystej. Jeśliby bowiem lokata ta okazała się niekorzystną, to przynajmniej Państwo w koncepcji tej uzyska poważne do swej dyspozycji kapitały, obciążając się jedynie odsetkami za rentę.

Należy przypuszczać, że te i tym podobne wątpliwości oraz poruszone zagadnienia znajdują odpowiednie echo w szeregach prywatnych nauczycieli, którzy w liczbie zgórá 20 tysięcy (w tem około 8 tysięcy nauczycieli gimnazjów i seminarjów) podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Pożądanem byłoby, by echo to znalazło swe odbicie i w „Prze-gładzie Pedagogicznym”.

Dość emerytów!

Z różnych stron Państwa dochodzą nas wieści, że początek bieżącego roku szkolnego zaznaczył się znów wędrówką ogromnej liczby nauczycieli przed Komisje lekarskie w celu skierowania ich na emeryturę. Otrzymaliśmy szereg listów w tej sprawie, pełnych wzburzenia i goryczy. Koledzy, którzy z całą sumiennością spełniali swe obowiązki, którzy nigdy nie chorowali, a jako oficerowie rezerwy mają kwalifikacje do służby frontowej, nagle spotykają się z wątpliwościami co do ich stanu zdrowia i wędrują przed Komisje lekarskie, a potem idą w stan spoczynku.

Skąd pochodzą te wątpliwości sanitarno-służbowe, nikt prawie nie wie napewno, a nie wiedząc, snuje najczęściej najfantastyczniejsze domysły i szuka w sobie lub w swem otoczeniu win i błędów bardzo odległych od — diagnozy lekarskiej...

Jedno należy stwierdzić, że zachęta w kierunku tego mnożenia legjonu emerytów szkolnych nie wyszła od władz centralnych, które stoją na stanowisku raczej daleko idącej ostrożności w tej dziedzinie. Jeżeli tak, należy tem bardziej uderzyć na alarm, bo praktyka niektórych władz administracji szkolnej drugiej instancji naraża ważne interesy państwowe na duże niebezpieczeństwo.

Dlatego właśnie Prezydjum Zarządu Głównego przedstawiło obszernie powyższą sprawę P. Ministrowi W. R. i O. P. w czasie audjencji, którą uzyskaliśmy w dniu 26 października, i złożyło P. Ministrowi W. R. i O. P. memoriał w sprawie przedwczesnego „przenoszenia w stan spoczynku”. Memoriał ten drukujemy poniżej:

Panie Ministrze!

Doniosła chwila realizacji reformy szkolnej nakłada na nas, nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, zdwojone wymagania wyłożonej pracy, by móc należycie stosować nowe programy szkolne, przestudjować i wyzyskać w pracy szkolnej materiały nowych podręczników, przedewszystkiem zaś wnikać z najlepszą wolą w ducha nowego ustroju szkolnego.

Jest rzeczą całkowicie jasną i niejednokrotnie podkreślaną przez władze szkolne, że praca taka odbywać się może jedynie w atmosferze spokoju i harmonji, która pozwalałaby skierować wszystkie wysiłki nauczycielstwa ku celowi głównemu, jakim jest możliwie najlepsze poznanie wymagań programowych, stawianych przez władze szkolne. Niestety, życie szkolne lat ostatnich przyniosło

wiele okoliczności, które harmonję tę zmaciły, osłabiając pośrednio także skuteczność pracy szkolnej. Okoliczności tych, szeroko omawianych w prasie codziennej, nie chcemy tutaj ponownie szczegółowo wyliczać, tem bardziej, że dawaliśmy im wyraz również na łamach „Przeglądu Pedagogicznego”. Wiadomo nam, że wiele z tych przeszkód powstało na tle ważnych potrzeb państwowych, które to potrzeby polskie nauczycielstwo szkół średnich potrafi zrozumieć i ocenić. Poniżej pragniemy jedynie zwrócić uwagę na tego rodzaju utrudnienia w pracy szkolnej, które jakkolwiek zachodzą już od lat kilku, pozostają niezrozumiałe dla nauczycielstwa, równocześnie zaś w sposób dotkliwy macą harmonję w pracy i wprowadzają do szkoły państwowej nastrój ustawicznego niepokoju.

Chodzi nam zwłaszcza o zakorzenioną ostatnio praktykę skierowywania do komisji lekarskiej znacznej liczby nauczycieli szkół średnich bez widocznego jakiegos powodu. Praktyka ta znów w bieżącym roku szkolnym szczególnie często była stosowana i doprowadziła do przeniesienia w stan spoczynku, lub do zwolnienia z posady bez emerytury, znacznej liczby stałych nauczycieli szkół średnich. Niektórzy z nich zostali uznani trwale niezdolnymi do służby, jakkolwiek komisja lekarska nie stwierdziła u nich utraty nawet 50% zdolności do zarobkowania.

Rozumiemy potrzebę powoływania przed komisje lekarskie nauczycieli, niedomagających na zdrowiu i nie spełniających z tego powodu obowiązków służbowych. Jednakże w ostatnich czasach mnożą się znów wypadki powoływania przed komisje osób całkowicie zdrowych, które już w I instancji otrzymują przy komisji orzeczenie korzystne co do zdrowia. Wówczas najczęściej Kuratorja Okręgów Szkolnych odwołują się do II instancji, niekiedy znów bezskutecznie. Procedura ta, trwająca dla danego nauczyciela kilka tygodni, niekiedy nawet kilka miesięcy, denerwuje go zazwyczaj w najwyższym stopniu, osłabiając jego wydajność pracy; równocześnie jednak ten stan zdenerwowania udziela się wszystkim jego kolegom, którzy, znając dobry stan zdrowia osoby, powołanej przed komisję, z lękiem oczekują podobnego zarządzenia w stosunku do siebie. W tych, stosunkowo dość licznych, wypadkach, gdy komisja lekarska nie podziela wątpliwości Kuratorjum, zarządzenia Kuratorjum są oczywiście szeroko komentowane wśród nauczycielstwa, a komentarze te bynajmniej nie przyczyniają się do wzrostu wzajemnego zaufania. Gdy jednak komisja lekarska uzna trwałą niezdolność nauczyciela, niekiedy z powodów, które dla laika wydają się stosunkowo mało ważnymi, wówczas „młody emeryt” mnoży zastępy niezadowolonych, a jeżeli nie ma wystarczających środków utrzymania, usiłuje zdobyć inne stanowisko, na którym często mimo swej oficjalnej niezdolności do pracy, bardzo wydawnie pracuje.

Panie Ministrze! Wiadomo nam, że jedna z niedawnych uchwał Rady Ministrów, kierując się dobrze zrozumianym interesem Skarbu Państwa, ograniczyła w znacznym stopniu przenoszenie funkcjonarjuszy państwowych w stan nieczynny, utrudniając w ten sposób nadmierne mnożenie emerytów w Państwie. Sama wieść o tej uchwale mogłaby wzmocnić atmosferę spokoju w szkolnictwie, gdyby nie to, że równocześnie właśnie w roku bieżącym rozpoczęło się nanowo obfite przenoszenie nauczycieli w stan spoczynku drogą komisji lekarskiej. Wyraźna sprzeczność taktyki niektórych organów administracyjnych z tendencją naczelnych władz Państwa uzasadnia między innymi niniejszy nasz memoriał i skłania nas do wyrażenia prośby, by Pan Minister zechciał łaskawie bliżej zbadać omawiane zagadnienie na terenie poszczególnych okręgów szkolnych i wydać zarządzenia, które w tej sprawie przywróciłyby normalne stosunki w szkolnictwie.

Za Zarząd Główny T. N. S. W.

Sekretarz Generalny: T. Mikułowski.

Wiceprezes: St. Kwiatkowski.

Donosząc o tem, zwracamy się do Zarządów Okręgów i Kół T. N. S. W. z gorącą prośbą o uzupełnianie materiałów naszych w tej dziedzinie przez szczegółowe sprawozdania, kto z pośród nauczycielstwa (i z jakim wynikiem) był w r. b. wzywany przed Komisję lekarską. Sprawa jest bowiem doniosła i pilna, wzywająca organizacje nauczycielskie do szczególnej czujności. Musimy więc rozporządzać możliwie dokładnymi materiałami.

Szkolnictwo średnie w liczbach.

I.

Ukazała się świeżo specjalna publikacja Głównego Urzędu Statystycznego: „Statystyka szkolnictwa w r. 1932/33”, zawierająca szczegółowsze dane, niż te, które w ostatnich miesiącach zostały ogłoszone w „Wiadomościach Statystycznych” i w „Małym Roczniku Statystycznym”. Korzystając z tych publikacji, postaramy się czytelnikom naszym dać przegląd cyfr, ilustrujących rozwój i stan naszego szkolnictwa średniego.

W ilościowym stanie szkolnictwa średniego w ciągu 6 lat zachodziły następujące zmiany:

a) wszystkie szkoły:

| | | | |
|------------|-------------|----------------------|------------------|
| r. 1928/29 | szkół: 777, | nauczycieli: 14.704, | uczniów: 203.900 |
| r. 1929/30 | „ 759, | „ ? | „ 203.400 |
| r. 1930/31 | „ 743, | „ 14.459, | „ 204.992 |
| r. 1931/32 | „ 748, | „ 13.734, | „ 202.846 |
| r. 1932/33 | „ 765, | „ 13.705, | „ 186.805 |
| r. 1933/34 | „ 783, | „ 13.218, | „ 160.812 |

b) szkoły państwowe:

| | | | |
|------------|-------------|---------------------|-----------------|
| r. 1928/29 | szkół: 271, | nauczycieli: 5.404, | uczniów: 98 600 |
| r. 1930/31 | „ 277, | „ 5.884, | „ 99.886 |
| r. 1931/32 | „ 277, | „ 5.203, | „ 100.733 |
| r. 1932/33 | „ 283, | „ 5 225, | „ 90.358 |
| r. 1933/34 | „ 303, | „ 5.530, | „ 86.907 |

c) szkoły samorządowe:

| | | | |
|------------|------------|-------------------|-----------------|
| r. 1928/29 | szkół: 65, | nauczycieli: 979, | uczniów: 13.400 |
| r. 1930/31 | „ 62, | „ 933, | „ 13.938 |
| r. 1931/32 | „ 61, | „ 943, | „ 13 873 |
| r. 1932/33 | „ 59, | „ 891, | „ 12 672 |
| r. 1933/34 | „ 55, | „ 800, | „ 9.748 |

d) szkoły prywatne:

| | | | |
|------------|-------------|---------------------|-----------------|
| r. 1928/29 | szkół: 441, | nauczycieli: 8.321, | uczniów: 91.900 |
| r. 1930/31 | „ 404, | „ 7.642, | „ 91.168 |
| r. 1931/32 | „ 410, | „ 7.588, | „ 88.240 |
| r. 1932/33 | „ 423, | „ 7.589, | „ 83 775 |
| r. 1933/34 | „ 425, | „ 6.888, | „ 64.157 |

Z zestawienia tego widzimy, iż sieć szkolnictwa średniego w Polsce ulega dość poważnym zmianom.

Od roku 1928/29 do roku 1931/32 widzimy spadek ogólnej liczby szkół (777 w r. 1928/29, 773 w r. 1930/31), po wprowadzeniu zaś reformy zaczął się wzrost liczby szkół, dochodząc w r. 1933/34 do 783, czyli nowych szkół średnich przybyło aż 40.

Liczba szkół państwowych wzrosła poważnie, bo o 32, a wzrost ten zaczął się odrazu w r. 1932/33 po wprowadzeniu reformy szkolnej; są to właściwie szkoły t. zw. rozwojowe, powstałe ze stopniowo likwidowanych seminarjów nauczycielskich.

Liczba szkół samorządowych maleje poważnie z 65 w r. 1928/29 na 55 w roku 1933/34, czyli o 10.

Najsilniejszym zmianom ulega sieć szkolnictwa prywatnego: z 441 w roku 1928/29 spada ich liczba do 404 w r. 1930/31, w r. 1931/32 zwiększa się do 410, a w r. 1933/34 — po wejściu w życie nowej ustawy szkolnej — podnosi się do 425, czyli powstaje nowych szkół 15.

Wzrost ilości szkół po reformie szkolnej jest niespodzianką. Przypominamy obszerną dyskusję nad reformą szkolną, w której ze strony przedstawicieli władz

padają zapowiedzi, iż wykonanie nowej ustawy szkolnej napewno przyczyni się do zmniejszenia liczby szkół, których—zdaniem wielu—mamy w Polsce za dużo.

Stało się inaczej. Mimo ostrych przepisów o zakładaniu i utrzymywaniu szkół prywatnych, ilość ich nie zmalała, ale przeciwnie zwiększyła się o 15. Stąd wniosek, że życie ma wpływ silniejszy, niż ustawa.

W procesie tym zauważyć należy, iż ilość nauczycieli szkół średnich zmniejsza się mniej więcej o **tysiąc pięćset**. Tłumaczy się to spadkiem ilości uczniów jeszcze przed reformą szkolną. Po wprowadzeniu reformy szkolnej i zwinieniu 2 najniższych klas gimnazjalnych, ilość uczniów spadła w porównaniu z r. 1929/30 o 43 tysiące. Uczniowie ci znaleźli się — jak wiadomo — w wyższych klasach szkół powszechnych.

Zauważyć należy, iż ilość uczniów spadła znacznie, niż ilość nauczycieli.

Jaki z tego wniosek: oto gimnazja nasze są słabo zaludnione przez uczniów.

W r. 1928/29 wypadło uczniów na 1 gimnazjum: a) w państwowych 364,

b) w samorządowych 206, c) w prywatnych 208.

W r. 1933/34 wypadło uczniów na 1 gimnazjum: a) w państwowych 286,

b) w samorządowych 177, c) w prywatnych 151.

Widzimy z tego, że w gimnazjach państwowych ilość uczniów zmniejszyła się o 30^o%, w szkołach samorządowych o 14^o%, a w szkołach prywatnych o 27^o%.

A teraz zestawmy ilość uczniów, przypadających na 1 nauczyciela.

W r. 1928/29 wypadło uczniów na 1 nauczyciela: a) w gimnazjach państwowych 18, b) w gimnazjach samorządowych 13,6, c) w gimnazjach prywatnych 11.

W r. 1933/34 wypadło na 1 nauczyciela: a) w gimnazjach państwowych 15,7,

b) w gimnazjach samorządowych 12, c) w gimnazjach prywatnych 9,3.

Dla całości obrazu podamy przeciętną ilość uczniów na 1 oddział (klasę):

W r. 1930/31 wypadło na 1 oddział (klasę) uczniów: a) w szkołach państwowych 32,3, b) w szkołach samorządowych 27, c) w szkołach prywatnych 25,8.

W r. 1933/34 wypadło na 1 oddział (klasę) uczniów: a) w szkołach państwowych 34, b) w szkołach samorządowych 26, c) w szkołach prywatnych 25.

Jak widzimy, w roku 1934/35, po skasowaniu obu klas najniższych, stan ten bardzo się pogorszył.

Zwraca szczególną uwagę bardzo mała ilość uczniów w gimnazjach prywatnych: w chwili obecnej poniżej 10 na 1 nauczyciela.

To słabe zaludnienie naszych szkół średnich tłumaczy się z jednej strony stosunkowo wielką ich liczbą, a z drugiej strony kryzysem materialnym, który uniemożliwia rodzicom uboższym posyłanie dzieci do szkół średnich.

Jak już podawaliśmy, Francja przy 41,8 milionach mieszkańców ma 565 gimnazjów z 226.782 uczniami (r. 1931/32).

Na jedno gimnazjum wypadło więc we Francji 401 uczniów, natomiast w Polsce w tym samym roku przeciętna ta dla wszystkich szkół wynosiła 276. Na 1 nauczyciela we Francji (w r. 1931/32) wypadło 22,8 uczniów, u nas w roku 1933/34 przeciętnie we wszystkich szkołach 12. Rzecz jasna, że przy tak słabym zaludnieniu naszych szkół, zwłaszcza prywatnych, szkoły te utrzymać się nie mogą. Jesteśmy też świadkami niewyplacalności wielu szkół, co odbija się na nauczycielstwie.

n. i.

KONKURS

Rada Towarzystwa Prywatnego Seminarjum Naucz. Żeńsk. im. M. Kopnickiej (z prawem publiczności) i klas gimnazjalnych nowego typu w Czortkowie ogłasza wolne do objęcia stanowisko przełożonej (kierowniczkii), z kwalifikacjami do języka łacińskiego i niemieckiego lub przyrodoznawstwa i j. niemieckiego. Podania należy wnieść pod adresem Rady do dnia 10 listopada 1934 r. Warunki wedle umowy.

W Czortkowie, dnia 17 października 1934 r.

Sekretarz:
Józef Opacki mp.
prof. gymn.

Za Radę T-wa:

Przewodniczący:
Jan Ingłot mp.
insp. szk.

Drugi Międzynarodowy Zjazd Sławistów.

II.

Na uroczystem posiedzeniu plenarnem, które się odbyło w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego pod przewodnictwem delegata Akademii Serbskiej, prof. P. Popowicia, referaty wygłosili w kolejnym następstwie P. Cazin, znakomity literat francuski i tłumacz „Pana Tadeusza”, prof. J. Heidenreich (po czesku): Mickiewicz w literaturze czeskiej, prof. Fr. Illeszic z Zagrzebia; Adam Mickiewicz u południowych Słowian, prof. S. Maver z Rzymu (po włosku); Mickiewicz i Italja i prof. Pigoń z Krakowa; Dramat dziejowy Polski i Rosja w ujęciu Mickiewicza.

Każdy z tych odczytów przynosił nowe ciekawe fakty lub nowe sposoby ujęcia faktów już znanych, każdy więc po swojemu przyciągał uwagę słuchaczy, ale wszystkich podbiło pięknoscia swojej formy i świezoscia przeżycia przemowienie naszego francuskiego przyjaciela i znakomitego znawcy naszej literatury i kultury, humanisty o rozleglych widnokregach umyslu i serca.

Urokiem swojej wymowy i szczeremu uczuciu podbil i przykul uwage wszystkich, a polskich sluchaczy do glebi wzruszyl:

„Si c'est une fierté pour moi que de preudre la parole sous les voûtes de cette université, qui l'une des plus antiques de l'Europe, ce m'est une joie d'avoir ainsi l'occasion de saluer avec respect tous éminents savants slaves, auxquels je répéterai ce que le vieux poète Nicolas Rey disait à Jean Kochanowski:

Tobie w nauce dank przed sobą dawano

I cześć słowieńskiej bogini oddawano.

To stwierdzenie starodawności i prymatu naszej kultury musiało napełnić szuszną dumą dusze obecnych Polaków.

A jakże miłym był ustęp, który mówca poświęcił temu, kto go do źródeł polskiej kultury przyprowadził!

„Et puisque les bonnes traditions du Pan Tadeusz prescrivirent de donner un souvenir aux amis vivants et morts,

Wszystkich przyjaciół, których kto żywy spamięta

I których zmarłych pamięć pozostała święta,

permettez-moi de rappeler le nom du cher protecteur, grâce auquel je suis devenu polonisant, feu Monsieur le Comte Edouard Raczyński de Rogalin..., l'un des représentants de ces nobles familles qui comprenaient si bien leur devoir patriotique et social. De même que le bienfaisant wojewoda qui fit l'éducation du juge Soplica,

On mnie radą do usług publicznych sposobił,

Z opieki nie wypuścił, aż człowiekiem zrobił.

W mym domu wiecznie będzie jego pamięć droga”.

A wreszcie niech mi wolno będzie przytoczyć słowa, w których mówca tłumaczył to gorące przyjęcie, z jakim się spotkał w ostatnich czasach (dzięki znakomitemu przekładowi autora) Pan Tadeusz w szerokich warstwach publiczności francuskiej.

„Ce qui attache surtout le lecteur français à Pan Tadeusz, c'est la merveilleuse humanité et simplicité de cette oeuvre... C'est un livre de la terre... C'est un livre de consolation et d'espoir... A cette terre en discorde le poète fait entendre la voix pacifiante du ciel. De ces basses régions où tout est servitude et concurrence brutale, il nous transporte dans les sphères de l'Esprit, où tout est amour et liberté. Ecoutez, dans Pan Tadeusz, l'écho du grand commandement qui, depuis dix-huit siècle plane au-dessus de notre civilisation européenne: Aimez-vous les uns les autres.

A cet impératif: „Kochajcie się” la bonne volonté humaine répond, à la première personne, par ce cri d'universelle adhésion à la réconciliation, à l'amour: Kochajmy się!”

Piękną przeżyliśmy chwilę, oczarowani urokiem tego małego arcydzieła, w którym trafność spostrzeżeń, głębia przeżyć i podniosłość myśli złączyły się z artystyczną formą stylu i dykcji. To było prawdziwe uwiecznienie prac sekcji drugiej.

Sekcja trzecia obradowała także w kilku podsekcjach: w jednej omawiano zagadnienia prawno-ustrojowe i kulturalno-historyczne, inna była poświęcona

etnografii słowiańskiej, jeszcze inna — prehistorji, a wreszcie ostatnia — antropologii. Sekcja o tym zakresie tematów była na Zjeździe Słowistów nowością; Zjazd pierwszy tematów tych nie uwzględnił.

Wśród referatów, objętych tą sekcją, wymienię tylko te, które zostały wygłoszone na posiedzeniu plenarnem. Były to referaty: prof. Handelsmana: Adam Czartoryski i słowianofilstwo, prof. Schmid'a: Volksrecht, staatliches und kirchliches Recht in ihrer Bedeutung für die vergleichende Rechtsgeschichte der slavischen Völker, prof. Meyera: Von der geistigen Kultur der vorchristlichen Slaven i Vasmer'a: Die finnischen Ortsnamen in den slavischen Ländern.

Sekcja czwarta była poświęcona dydaktyce języków słowiańskich. Sekcja ta liczebnie była najskromiej reprezentowana. Wygłoszono w niej około dziesięciu referatów z różnych dziedzin dydaktyki języka, a między innymi poruszano sprawę nauczania w szkołach krajów słowiańskich obcych języków słowiańskich. Z Polaków w tej sekcji wygłosili referaty pp.: Bielak, Gaertner, Klemensiewicz, Szober i Szyszkowski.

Ogólna liczba zgłoszonych referatów wynosiła znaczącą cyfrę 224.

Sądząc z głosów prasy zagranicznej, stwierdzić z zadowoleniem można, że Zjazd się udał. Oto co w „Prager Presse” pisze o nim prof. J. Horák z Pragi, sympatyczny i niestrudzony sekretarz generalny Zjazdu poprzedniego.

„Der Ausschuss mit Präsident prof. Rozwadowski, prof. Słoiński, prof. Szober und dem Generalsekretär prof. Doroszewski an der Spitze, kann mit Genugthuung zurückblicken, denn die eifrige mühsame Arbeit eines ganzen Jahres brachte vielfache, allgemein anerkannte Ergebnisse. Ohne zu übertreiben kann man behaupten, dass der Slavistenkongress in Polen nicht nur im Bestreben die gegenseitigen Beziehungen zwischen den Slavisten der ganzen Welt zu vertiefen sondern auch im Aufbau der slavischen Philologie überhaupt, eine weitere wichtige Etappe bildet... Es soll gleich hier hervorgehoben werden, dass der Empfang in Polen überall so herzlich und zuvorkommend war, dass alle Kongressteilnehmer mit inniger Freude jener Tage gedenken, die ihnen die polnische Gastfreundschaft, sowie die aufmerksame taktvolle Aufnahme unvergesslich machen”.

Prof. Stanisław Szober.

Szkoła jako zjawisko społeczne ¹⁾.

Na zebraniach odczytowych i dyskusyjnych T. N. S. W., jak i innych zrzeszeń nauczycielskich, dominują z natury rzeczy — prócz spraw zawodowych — zagadnienia, należące do dziedziny pedagogiki. Jest to naturalne, że zainteresowania nasze zwracają się przedewszystkiem do kwestji, jak nauczać i jak wychowywać powierzoną nam młodzież, ażeby jak najlepsze osiągnąć wyniki, jak najlepiej wypełniać nasze zadania zawodowe. Ażeby jednak w pełni uświadomić sobie spełnianą rolę społeczną, nie wystarczy nauczycielowi ograniczać się do zagadnień pedagogicznych, musi on także wejść na teren rozważań socjologicznych, zainteresować się szkołą jako zjawiskiem społecznem. Zwłaszcza w dobie reformowania szkolnictwa staje się to nieodzownem. Szkoła jako rzeczywistość socjologiczna obchodzić wszak powinna nie tylko już nauczyciela i wychowawcę, ale i każdego obywatela, dbałego o losy narodu. To też przed nauczycielstwem otwiera się wdzięczne zadanie skierowywania uwagi szerszych kół współobywateli ku zagadnieniom, dotyczącym szkoły jako instytucji społecznej i pobudzania ich do głębszego zastanowienia się nad temi zagadnieniami. Nauczycielstwo, wychodząc w ten sposób poza granice ściśle zawodowej swej działalności, może odgrywać także pewnego rodzaju rolę przodowniczą na sąsiednim „odcinku” życia obywatelskiego, stając się czynnikiem kompetentnym w sprawach szkolnych szeroko pojętych.

Bardzo szczęśliwie się stało, że Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne na

¹⁾ Jan St. Bystron, Szkoła jako zjawisko społeczne. Biblioteczka Nauk Pedagogicznych, Nr. 1. Wyd. Naukowego T-wa Pedagogicznego, Skł. Gł. w księg. S. A. Książnica-Atlas, 1934. Str. 119.

Zob. także tegoż autora: Uspotecznienie szkoły i inne szkice. Biblioteka Wychowawcza Arcta pod red. dr. Z. Mysłakowskiego. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1933. Str. 108.

rozpoczęcie „Biblioteki Nauk Pedagogicznych” wydało, jako pierwszy jej numer, propagandową niejako książeczkę prof. J. St. Bystronia p. t. „Szkoła jako zjawisko społeczne”. Czytelnicy mają w niej przegląd zagadnień o charakterze socjologicznym, z których każde stać się może przedmiotem ciekawych niezmiernie studjów. Zagadnienia te rozpatrywał prof. Bystron w cyklu wykładów p. t. „Socjologia wychowania” w Uniwersytecie Jagiellońskim, a część ich pierwszą, poświęconą badaniom ludnościowym, wydał w r. 1930 w postaci pokaźnego tomu, zatytułowanego: „Szkoła i społeczeństwo”¹⁾. Tom ten wykazuje przykładowo, jak bogatą treść kryją w zarodku poszczególne punkty nakreślonego w tegorocznym wydawnictwie programu.

Naprzód więc, jak się kształtują zagadnienia ludnościowe. Możemy rozpatrywać zespół uczniów (jakieś klasy, szkoły, jakiegoś rodzaju szkół i stwierdzać różną ich liczebność oraz różnorodny układ; przytem zachodzą mniejsze lub większe różnice w porównaniu z zespołem całej grupy społecznej, która tworzy szkołę. Stwierdzenie takich różnic prowadzi do zagadnienia selekcji, jaka się dokonywa przy wstępowaniu młodzieży do szkoły i w czasie przebywania jej w szkole. Dobór, wytwarzany przez szkołę, ma też dalej wpływ na dobór społeczny. Monografia prof. Bystronia z r. 1930 ukazuje nam wielką obfitość czynników, które tu działają.

Dalej wymienione są zagadnienia geograficzno-społeczne, które nam się nasuwają, gdy przypatrujemy się mapie rozmieszczenia szkół na jakimś terytorjum i stwierdzamy, iż są one rozrzucone mniej lub więcej równomiernie. Zapytujemy się: w jaki sposób wytworzył się istniejący stan rzeczy? Jakie czynniki na to wpływają?

Zagadnienia ideologiczne wynikają ze stwierdzenia faktu istnienia rozmaitych ideałów i celów wychowawczych. Chodzi o zbadanie, do jakich następstw doprowadzają te różne ideały i cele.

Szkoły są środowiskami społecznymi, które kształtują pewne typy społeczno-psychiczne. Poznawanie tych typów stanowi zagadnienia psychologiczno-społeczne.

Wreszcie wymienia prof. Bystron zagadnienia organizacyjne, powstające na podstawie rozważania stosunku społecznego między uczniem a nauczycielem, oraz nauczycielem i jego zwierzchnością, a także aktywności organizacyjnej nauczycieli i uczniów.

Zadaniem socjologii jest poznawanie istniejącej rzeczywistości, a nie jej ocenianie. Bliższe poznanie jednak rzeczywistości, z którą codziennie się stykamy, nie przenikając zwykłe do jej głębi, może nam posłużyć także do zorientowania się w drogach, które wiodą do przyświecających nam celów. Zwłaszcza, jeżeli do poznania tego dojdziemy własnym wysiłkiem. Zachęca do tego prof. Bystron.

M. Z.

Biuro Międzynarodowego Wychowania.

Mamy przed sobą ostatnie publikacje Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie. Biuro to utrzymuje regularne stosunki ze wszystkimi ministerjami krajów Europy i innych części świata, które są jego członkami, posiada więc możność zbierania zewsząd źródłowych informacji, oprócz tego pozostaje w kontakcie z organizacjami nauczycielskimi i współpracuje z Ligą Narodów. Celem jego jest być ośrodkiem informacji wszystkiego, co się tyczy wychowania. Wydaje też regularnie kwartalnik, nadto co pewien czas ogłasza publikacje, traktujące o pewnych zasadniczych sprawach.

Ostatnie tomy dotyczą: sytuacji kobiety zamężnej w szkolnictwie, kwestji wakacyj szkolnych, t. j. stosunku dni pracy do dni wolnych od nauki, a wreszcie ostatni tom (Nr. 32) sprawy oszczędności w budżetach oświaty, zaprowadzonych w różnych państwach w związku z kryzysem.

Odpowiednia ankieta została rozesłana w r. 1932 do wszystkich Ministerstw Oświaty. Pytania były podzielone na kategorie, uwzględniające oszczędności na opłatach nauczycieli, budynkach, programach nauki, liczbie szkół i klas, świad-

¹⁾ Wydawnictwo Naukowe T-wa Pedagogicznego 1930. Str. XVIII + 476.

czeniu rodziców, opiece szkolnej (lekarskiej i t. p.), racjonalizacji administracji szkolnej i inspekcji, zmianach w używaniu budynków szkolnych i pomocy szkolnych, racjonalizacji nauczania zapomocą lepszej selekcji uczniów, wreszcie zastąpienia obsługi płatnej przez obsługę bezpłatną przy niektórych pracach w szkole (przeważnie przez samych uczniów).

Odpowiedzi nadesłało 60 państw. Nie będziemy, oczywiście, wchodzić w szczegóły ich, zanotujemy tylko najcharakterystyczniejsze.

W IV kwartale 1933 r. „Bulletin International” podawał procent, jaki w ogólnych budżetach wynosi budżet oświaty (dane oficjalne). W spisie tym Polska figuruje na 15-tym miejscu (14,2% idzie na oświatę). Pierwsze zajmuje Holandia (27,9%).

Oszczędności w budżecie tym dotknęły przede wszystkim nauczycielstwo. Zniżka płac nauczycielskich wynosi (poza niewielką liczbą 10%) 40,5%, a w niektórych stanach Ameryki nawet 60%. Redukcje te nie dadzą się ściśle obliczyć procentowo, widzimy jednak, że wszędzie są znaczne, stosunkowo niewielkie — we Francji. Poza tem zniesiono pewne kategorie stanowisk, zwłaszcza w szkolnictwie powszechnem i w administracji i inspekcji, powiększono liczbę godzin efektywnych. To ostatnie odbije się podwójnie na nauczycielu: przysparza mu więcej pracy i pozbawia pracy jego kolegów, nie mówiąc o zwiększeniu liczby uczniów w klasach, co szczególnie daje się we znaki w Polsce i we Francji, ale o tem ankieta nie wspomina. Dalej ogranicza się przyjmowanie do seminarjów nauczycielskich.

Wszystko to sprowadza bezrobocie nauczycieli, które już zaczyna być groźne. Zaznaczone ono jest w 10 państwach, między innymi i w Polsce.

Inne oszczędności są stosowane we wszystkich państwach w bardzo różnej mierze, w każdym razie oszczędności zaprowadzane są wszędzie prócz 2 państw. Są to Włochy, które podniosły budżet oświaty w r. 1932—1933 o przeszło 300 milionów lirów i Hiszpanja — o blisko 40 milj. peset. We Francji budżet oświaty został zredukowany, przymtem jednak wprowadzono bezpłatną naukę w wyższych klasach gimnazjum, a od października r. b. w całym gimnazjum.

Oczywiście, „Międzynarodowe Biuro Wychowania” tego stanu rzeczy nie może pochwalić, przytacza więc 7 uchwał różnych kongresów Europy i Ameryki, sygnalizujących niebezpieczeństwo, jakie płynie ze zmniejszenia wydatków na oświatę, zwłaszcza w okresie przełomowym i trudnym, jakim jest okres kryzysu i przymusowego bezrobocia młodzieży. Świat posunął się już tak daleko na drodze oświaty powszechnej, że niema dlań odwrotu, odwrot taki groziłby poważnymi niebezpieczeństwami.

J. K.

Delegacja T. N. S. W. u P. Ministra W. R. i O. P.

W dn. 26 b. m. p. Minister Wacław Jędrzejewicz przyjął delegację Zarządu Głównego T. N. S. W. w osobach kol. kol.: Wiceprezesa, St. Kwiatkowskiego, Skarbnika, Wł. Kopczewskiego i Sekretarza Generalnego, dr. T. Mikułowskiego. Delegacja przedstawiła p. Ministrowi krążące w prasie i wśród nauczycielstwa pogłoski o zamierzonych, daleko idących redukcjach budżetu szkolnictwa oraz o związku z tem niebezpieczeństwie wstrzymania awansu automatycznego, przewidzianego na styczeń roku przyszłego. Delegaci przedstawili zrozumiałe zdenerwowanie nauczycielstwa wobec tego rodzaju pogłosek i prosili o wyjaśnienia. P. Minister powołał się na uspokajające komunikaty, które w tej sprawie ze źródeł oficjalnych zostały umieszczone w prasie.

Delegaci przedstawili następnie ogólny postulat nauczycielstwa szkół średnich, idący w kierunku możliwości spokojnej pracy dla sumiennego wykonania aktualnych wymagań programowych, związa-

nych z realizacją reformy szkolnej i wymienili niektóre z ważnych okoliczności, zakłócających normalną pracę szkolną nauczycielstwa. Jedną z nich jest zakorzeniona w ostatnim czasie praktyka przedwczesnego skierowywania nauczycieli na emeryturę drogą komisji lekarskich. W tej sprawie delegaci przytoczyli szereg rażących faktów i złożyli p. Ministrowi memoriał, który podajemy na innym miejscu.

Delegaci przedstawili dalej p. Ministrowi trudną sytuację nauczycieli szkół średnich, przydzielonych lub przeniesionych do szkolnictwa powszechnego i prosili o zaniechanie lub przynajmniej możliwe ograniczenie tych przydziałów.

Z innych czynników, zakłócających spokojną pracę, wymienili delegaci trudność dostosowania się do coraz to nowych i niekiedy sprzecznych zarządzeń pp. wizytatorów i instruktorów, oraz balast nadmiernej pisaniny, ciężący na nauczycielach i dyrektorach, i prosili o wydanie zarządzeń, któreby unormowały jednolicie te różnorodne wymagania. Delegaci prosili o niektóre wyjaśnienia w sprawie programów szkolnych obecnych i przewidzianych na przyszłość (liceum).

W sprawie egzaminów dojrzałości delegaci przedłożyli p. Ministrowi numer „maturalny” „Muzeum”, tekst ankiety, ogłoszonej przez T. N. S. W. w związku z uwagami p. Ministra w czasie audjencji czerwcowej, oraz memoriał T. N. S. W., domagający się zaniechania zbyt późnych terminów egzaminów dojrzałości w szkolnictwie średnim.

W sprawie szkolnictwa prywatnego delegaci przedstawili trudne warunki finansowe i organizacyjne, w jakich pracuje szkolnictwo prywatne, podkreślili niektóre, zbyt daleko idące wymagania władz szkolnych i prosili o życzliwe wejrzenie w dół szkolnictwa prywatnego i jego nauczycielstwa. Wreszcie delegaci prosili ponownie p. Ministra o życzliwą pamięć dla niezapomnianych jeszcze weteranów szkolnictwa polskiego z doby zaborczej.

P. Minister wysłuchał uważnie życzeń i wniosków delegacji T. N. S. W. i udzielił wielu cennych wyjaśnień, z których delegaci wynieśli przekonanie, że niektóre ważne niedomagania szkolnictwa ulegną niebawem zmianie na lepsze. P. Minister przyrzekł rozpatrzyć memoriały i wnioski T. N. S. W. i podkreślał tendencję swą utrzymywania bezpośredniego kontaktu ze szkołą i z nauczycielstwem.

ISKRY SZKOŁY LUB KLASY, ISKRY

prenumerujące zbiorowo wprost w Administracji

KORZYSTAJĄ ZE SPECJALNEJ ULGI

Przy zamówieniu conajmniej 5 egzemplarzy przy opłaceniu prenumeraty zgóry (przed rozpoczęciem właściwego miesiąca) cena miesięcznej prenumeraty egzemplarza wynosi tylko **1 (jeden) złoty**.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Filtrowa 75

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Wydziału w dniu 29 października.

1. Wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie Prezydjum ze stanu organizacyjnego oraz ze stosunków z władzami. W szczególności wysłuchano szczegółowego sprawozdania z odbytej w październiku konferencji z p. Wiceministrem Chylińskim oraz z posłuchania u p. Ministra W. Jędrzejewicza z dn. 26 b. m.

2. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji samopomocy materialnej Zarządu Głównego z rokowań, przeprowadzonych z instytucjami ubezpieczeniowymi, w szczególności w ostatnim czasie z „Przezornością” oraz z P. K. O. w sprawie ubezpieczenia członków i postanowiono sprawę zreferować na Zarządzie Głównym.

3. Rozpatrzono projekt preliminarza budżetowego, przedstawiony przez skarbnika.

4. Na zjazd dyrektorów szkół pryw. delegowano kol. dyr. A. Rondhalera.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

W środę, dnia 7 listopada b. r. o godz. 20 kol. Józefa Gebethnerówna wygłosi na miesięcznym zebraniu członków Sekcji Wych. Fizyczn. Koła Warsz. T. N. S. W. referat dyskusyjny na temat: „Możliwości i granice przy organizowaniu zawodów sportowych w szkole”.

Staraniem Sekcji Wych. Fizyczn. odbędzie się dla członków T. N. S. W. w basenie krytym kurs pływacki. Kurs obejmie 10 godzin lekcyjnych. Rozpocznie się 16 listopada b. r. Lekcje będą się odbywały 2 razy tygodniowo, t. j. w środy od 19 — 20-ej i piątki od 18 — 19-ej. Całkowita opłata za kurs zł. 10.—, Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Koła do 10 listopada b. r.

Fundusz Pośmiertny.

Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. zawiadomił, że od dnia 15 października 1934 r. premja Funduszu Pośmiertnego wynosi 1400 złotych.

Kolonja narciarska dla nauczycieli w Krynicy.

W okresie ferij zimowych projektowane jest zorganizowanie kolonji narciarskiej dla członków T. N. S. W. i ich rodzin w Krynicy od dnia 28 grudnia do 14 stycznia. Opłatę przewiduje się za cały czas pobytu około 75 zł. (mieszkanie, całodzienne utrzymanie i nauka jazdy na nartach). Zgłoszenia od członków przyjmowane będą w Kole Warszawskim T. N. S. W. do dnia 20 listopada. Przed dniem 1 grudnia osoby, które nadesłały zgłoszenia, otrzymują odpowiedź, czy kolonja będzie zorganizowana oraz czy ich zgłoszenia zostały przyjęte. Prawdopodobnie uczestnicy kolonji uzyskają zniżki kolejowe.

K r o n i k a.

Zjazd Kuratorów szkolnych.

Rozpoczęty dnia 11/X zjazd pp. Kuratorów okręgów szkolnych zakończył obrady w dniu 13.X.

Na zjeździe tym pod przewodnictwem p. Ministra W. Jędrzejewicza przedyskutowano liczne zagadnienia, mające doniosłe znaczenie dla działalności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i podległych mu władz szkolnych oraz całego szkolnictwa.

Z poruszonych w toku obrad zagadnień należy wymienić realizację powszechności nauczania, sprawy samorządu szkolnego, pracy społecznej nauczycielstwa, szkolnictwa narodowościowego, organizacji społeczno-wychowawczych młodzieży, szkolnictwa zawodowego, wizytacyj i sprawy personalne.

Na szkoły polskie zagranicą.

Dn. 21/X w sali plenarnej Senatu odbyło się zebranie sprawozdawcze ze zbiórki tegorocznej, przeprowadzonej w miesiącu styczniu i lutym na szkolnictwo polskie zagranicą. Zbiórka w wyniku swoim dała ogólną sumę zł. 445.753,45.

Na zebraniu powstał projekt powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą, którego członkowie wzięliby na siebie obowiązek propagowania zadań i działalności funduszu oraz przeprowadzania akcji zbiorkowych. T. N. S. W. reprezentował kol. H. Tański.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Zygmunt Kochański.

Dnia 28 lipca 1934 r. zmarł w Poznaniu em. profesor gimnazjum Bergera ś. p. Zygmunt Kochański. Urodzony 16.VII 1878 r. w Siedliskach pod Grybowem, od lat najmłodszych o własnych siłach przebiegał się przez życie. Do gimnazjum uczęszczał w Tarnowie, a potem w Jasle, gdzie z odznaczeniem złożył egzamin dojrzałości. W czasie studiów gimnazjalnych i w latach późniejszych pracował w organizacjach niepodległościowych. Po uzyskaniu absolutorjum na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego zapisał się na matematykę i fizykę we Lwowie i zdał z tych przedmiotów egzamin nauczycielski. Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1901 r. w Jarosławiu, dłuższe jej okresy spędził we Lwowie (V gimnazjum), Sokału i Gorlicach. W r. 1914—15 wykładał na polskich kursach gimnazjalnych w Wiedniu. Jako kierownik gimnazjum gorlickiego w sprawozdaniu za rok 1917/18, a więc jeszcze w czasach zaborczych, odważył się zamieścić słowa, że obowiązkiem młodzieży jest „przygotowywać się do tego, by się stać wzorowym obywatelem w niepodległej Polsce”. W r. 1919 jeden z pierwszych podążył na nowe placówki do Poznańskiego. Był tutaj profesorem i kierownikiem gimnazjum w Ostrowie, a następnie uczył w gimnazjum Bergera i prywatnych gimnazjach żeńskich w Poznaniu.

Jako człowieka cechowała go prawość i bezkompromisowość, jako nauczyciela wielkie umiłowanie przedmiotu i zupełne oddanie się młodzieży, której poświęcał wiele czasu poza normalnymi zajęciami, bezinteresownie udzielając pomocy uczniom starszym. Aby mieć jak najbardziej bezpośredni kontakt z młodzieżą, odrzucał stale propozycje objęcia dyrektury, z jakimi się doń władze kilkakrotnie zwracały. Do T. N. S. W. należał od pierwszych lat pracy nauczycielskiej. Kilkakrotnie piastował godność Prezesa Koła.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Jan Babij.

Dnia 25 lipca 1934 r. zginął we Lwowie, zamordowany przez zbrodniczych bojowców ukraińskich, dyrektor gimnazjum państwowego — Jan Babij.

Był to człowiek takiej prawości charakteru, że godzi mu się poświęcić kilka słów serdecznego wspomnienia.

Dyrektor Jan Babij urodził się 4 marca 1893 r. w Dobromirce powiatu zbarskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Tarnopolu zapisał się na Uniwersytet Jana Kazimierza, gdzie studjował łacinę i grekę. W chwili wybuchu wojny światowej poszedł na front. Był ciężko ranny w głowę 29 marca 1915 r. Za męstwo na polu chwały odznaczony został medalem waleczności i mianowany podporucznikiem. Uznany wskutek rany za niezdolnego do służby frontowej, został przydzielony do służby na kolei, gdzie za gorliwą pracę otrzymał odznaczenia.

Po 1.XI 1918 r. służył w armii ukraińskiej jako referent transportowy w Stanisławowie. Rozumiał jednak dobrze trudną walkę polsko-ukraińskich i był zwolennikiem pojednania z Polską. W r. 1920 pełnił służbę jako oficer łącznikowy między armją polską a armją Petlury, podkreślając w ten sposób wyraźnie swoje głębokie przekonania polityczne.

Od roku 1921 był nauczycielem gimnazjum państwowego w Brzeżanach. Od roku 1928 pracował jako nauczyciel w gimnazjum państwowym z ruskim językiem nauczania we Lwowie. Od 1.X 1931 r. był kierownikiem filii gimnazjum państwowego we Lwowie i na tem stanowisku zginął tragiczną śmiercią 25 lipca 1934 r.

Był On jednym z najlepszych pedagogów, podkreślał zawsze obywatelską i religijną podstawę wychowania.troszczył się o młodzież ubogą i chorą. Dla niej zorganizował dożywianie i osiedle wakacyjne. Brał czynny udział w ruchu katolickim.

Stosunek jego do Państwa Polskiego był nawskroś lojalny i pozytywny i w tym duchu lojalności starał się wychować młodzież, wierząc w to, że tylko w oparciu o Polskę naród jego może zdobyć lepszą przyszłość.

Cześć Jego pamięci!

Dr. Jan Rogowski.

Nowe książki.

Jan St. Bystron. **Przysłowia polskie**, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1933.

Rozprawa niniejsza, owoc mozolnej pracy i rzetelnej wiedzy, rozpada się na działy następujące: ogólne wiadomości o przysłowiacz, paremjiografia polska, cechy formalne i artystyczne przysłowia, przysłowia w związku z kulturą narodu, kraju i ludzi, źródła literackie przysłowia i światopogląd przysłowia. Pierwsza to u nas praca naukowa w tym zakresie.

Wydawnictwa M. Arcta w Warszawie. I. Zajmujące czytanki przyrodnicze.

Ernest Seton Thompson: 1. „Czerwonokryzek”. Dzieje jednego bażanta. 2. „Joch”. Dzieje małego niedźwiedzia. 3. „Wulby”. Pies owczarski. 4. „Śpiewak uliczny”. Przygody wróbla Grzmotka. 5. „Kotka śmieciarka”. 6. „Matka cyran-ka”. 7. „Wilk z Winnipeg”. 8. „Chłopiec i ryś”. 9. „Czynk—Cap”. 10. „Strzęp-uch”. Dzieje pewnego zajaczka. 11. „Matka liszka”. 12. „Srebrnoplamik”. Marja Kannówna; „Leśne czary”.

II. Bohdan Dyakowski: **Przyroda żywa w klasie V szkół powszechnych**. Wskazówki metodyczne. 1934.

III. Jadwiga Wernerowa: „Poznajmy przyrodę”. Książka nauczyciela 1934.

IV. H. Pohoška i M. Wyszacka: „Śladami ojców”. Czytanki historyczne. 1934.

Marja Konopnicka: **Poezje dla dzieci**. Wybór 200 utworów wierszowanych. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1934.

Georg Kerschenteiner: **Pojęcie szkoły pracy**. Przełożył B. Jakubowski. Biblioteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych, T. 4, pod redakcją dr. Z. Ziemińskiego. Książnica-Atlas T. N. S. W. Warszawa — Lwów.

Stanisław Słoński: **Historja języka polskiego w zarysie**. Książnica-Atlas T. N. S. W. Warszawa — Lwów, 1934.

Henryk Gaertner: **Gramatyka współczesna języka polskiego**. Cz. III. 1. **Słowotwórstwo**. Książnica-Atlas T. N. S. W. Warszawa — Lwów, 1934.

Anatole France: **Pages choisies**. Biblioteczka Francuska. Z. 3. Książnica-Atlas. T. N. S. W. Warszawa — Lwów.

Wolf Durian: **Kai aus der Kiste**. Eine ganz ungläubliche Geschichte. Opracował i objaśnieniami zaopatrzył Henryk Friedländer. Biblioteczka Niemiecka. — Serja II. Tomik 42. Książnica-Atlas T. N. S. W. Warszawa — Lwów, 1934.

Dr. Henryk Zyczyński: **Lalka Prusa**. Studium syntetyczno-porównawcze. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin, 1934.

Jan Bednarz. **Praca i czasy nauczycielskie**, wydawnictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, 1934. Skład główny w „Naszej Księgarni”.

Dr. J. Grzymała Grabowiecki. **Tablica synchronistyczna rozwoju polski współczesnej**. Warszawa. Skład główny w L. O. P. P. w Warszawie, ulica Wierzbowa 9 i we wszystkich Komitetach prowincjonalnych.

Juljan Podolski. **W pościugu za słońcem Lewantu**, na „Polonii” do Ziemi Świętej, Warszawa, 1934.

Zofja Meissnerówna. **Marynarze z „Delfina”**, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1934.

Niniejsza powieść dla dorastającej młodzieży ukazuje się, rzecz można, na czasie, w okresie bowiem wciąż rosnącego wśród młodego pokolenia zainteresowania do sportów wodnych, niezwykłością przygód i żywością powieści zainteresuje młodych czytelników.



Silwe włosy rzadko kiedy zdobą, ale zawsze wskazują na zbliżającą się starość. Należy tego unikać. Trzeba młodo wyglądać, aby osiągnąć powodzenie w ży lu.

Znany środek „**Orientine**” przywraca siwym, lub wyblakłym włosom pierwotny, zupełnie naturalny kolor, połysk i miękkość bez szkody dla zdrowia. Sposób użycia bardzo prosty, nie wymaga obcej pomocy, a więc jest dyskretny i niedrogi.

Przy stosowaniu „**Orientine**” można używać wszelkie kosmetyki, jak również wieczną ondulację.

„**PARFUMERIE d'ORIENT**” (R. Ostrowski) Sp. Akc.

BEZ KLISZ
FARBY
MIESZANIN — CHEMIKALIJ

wprost z oryginału

ORMIG

powiela

pismo ręczne, maszynowe,
rysunki, plany, szkice, nuty
i t. p.

W KILKU KOLORACH JEDNOCZEŚNIE

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

BLOCK-BRUN, Sp. Akc.

Warszawa Hotel Bristol

Oddziały:

Katowice — ul. 3 Maja 15
Kraków — „ św. Jana 18
Lwów — „ Piłsudskiego 11
Łódź — „ Piotrkowska 104
Poznań — „ św. Marcina 25
Wilno — „ Mickiewicza 31
Gdańsk — „ Adolf Hitlerstrasse 131

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3 60 Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia $\frac{1}{4}$ str. 120 zł, 1 m² 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

Redaktor i Wyd.: Maksymilian Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T. N. S. W

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.